GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościch potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i adminstracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Nr. 86 | Wąbrzeźno, sobota 25 lipca 1925 r. | Rok V.

„Ausrotten!"

Korzystając z bytności w Warszawie posła do sejmu pruskiego p. Jana Baczewskiego, „Związek Obrony Kresów Zachodnich" uprosił go o poinformowanie przedstawicieli prasy w sprawie stosunku rządu i społeczeństwa niemieckiego do mniejszości narodowych w Rzeszy, a w szczególności do mniejszości polskiej.

Oto co mówi poseł Baczewski:

Nie uznając granic, ustanowionych w traktacie wersalskim, ani żadnych zawartych w nim postanowień, tyczących się mniejszości polskiej w granicach Rzeszy, Niemcy, oczekujący tylko sposobności do wydarcia Polsce Pomorza, dążą dziś do wynarodowienia żywiołu polskiego w Prusach wschodnich i na Górnym Śląsku najgwałtowniejszymi środkami.

Wykupują tedy ziemię z rąk polskich tak intensywnie, ze w ciągu roku w jednym tylko pow. złotowskim nabyli jej aż 4000 hektarów. Banki i stowarzyszenia kredytowe nie udzielają wcale pożyczek Polakom. Ludność, przyznająca się do polskości, musi płacić o 100 procent większe podatki od ogółu podatników. Na domiar złego polskie instytucje kredytowe w Niemczech nie rozporządzają kapitałem tak potrzebnym do utrzymania ziemi w rękach polskich. A dalej — przed wojną Polak po sprzedaniu majątku mógł go nabyć gdzieindziej, dziś jednak nikt mu ziemi nie sprzeda i dlatego obecna taktyka niemiecka wobec Polaków jest stokroć gorsza od akcji „Ostmarkenvereinu". Dziś stowarzyszenie „Heimatdienst pobiera od rządu pruskiego subwencje na walkę z polskością, w zamian za co informuje władze o nastrojach politycznych obywateli pruskich narodowości polskiej.

O szkolnictwie polskiem w Niemczech niema mowy. Niemcy odmawiają nam bodajby tylko nauki języka polskiego w szkołach początkowych. Tam zaś, gdzie nauczyciele wyjątkowo uczą języka polskiego biją nielitościwie dziatwę polską. W rejencji olsztyńskiej nauczyciele zabraniają dzieciom choćby pozaszkolnej rozmowy między sobą w języku polskim, a w szkołach wyśmiewają wszystko co polskie. Natomiast „Schulverein w Prusiech wschodnich zbiera fundusze na popieranie szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Mijają trzy lata od podpisania traktatu genewskiego, ale rząd niemiecki nie postarał się dotychczas o nauczycieli, ukwalifikowanych do nauki języka polskiego. Jedynym środkiem, który zmieniłby te straszne stosunki na naszą korzyść, byłoby zamknięcie szkół niemieckich w Polsce, skoro sami Niemcy oświadczają, że życzą sobie takiego szkolnictwa niemieckiego w państwie polskiem, jakie mają Polacy w Niemczech. Kiedy kilku posłów niemieckich zaproszono do zwiedzenia szkół niemieckich u nas, rząd pruski uporczywie nie zezwolił na rewizytę, to też z powodów bowiem tylko podobnych wycieczki do skutku.

Optantów niemieckich, powracających z Polski osadzają Niemcy wyłącznie w Prusiech Wschodnich i na Śląsku Górnym w zwartej masie. W Gliwicach buduje się kilka tysięcy domów dla wysiedleńców z Polski. Rzecz charakterystyczna, nie Niemcy żądają niewydalania optantów Niemców, natomiast u siebie zabraniają Polakom, będącym obywatelami niemieckimi, nabywania ziemi!

I jeszcze jedno: Niemcy skazali na karę więzienia kilku obywateli polskich za udział w powstaniu górnośląskiem. Rzecz ubolewania godna, że rząd polski o nich się nie upomina i nie stosuje środków odwetowych!

Jeśli Polska nie udzieli pomocy swojej, żywioł polski w Niemczech skazany będzie na zagładę. Zet.

Czyżby miał inny kurs polityczny zapanować w Gdańsku?

Partja socjalistyczna opublikowała w prasie gdańskiej wytyczne dla przyszłego senatu. Rezolucję odnośną przyjął wydział główny partji socjalistycznej na plenarnem zebraniu. Teoretycznie oznacza ona zmianę kursu w polityce zagranicznej Gdańska. Rezolucja stwierdza, że niemiecko-narodowa polityka doprowadziła Gdańsk na brzeg przepaści; aby go uratować od zupełnego upadku gospodarczego socjal — demokracja Gdańska oświadcza, że wspólnie z obywatelskiemi partjami będzie ratowała Gdańsk od ciężkiego kryzysu. Socjaliści rezygnują chwilowo z urzeczywistnienie dalej idących postulatów partyjnych, jednak uważają za konieczne przeprowadzenia następujących punktów: 1) **w polityce zagranicznej domagają się zasadniczej zmiany kursu nacjonalistycznego charakteru przez podtrzymanie pokojowych stosunków z Polską, a warunkiem utrzymania samodzielności Gdańska.** 2) W polityce wewnętrznej: wyeliminowania wszystkich, zatruwających życie gdańskie tendencji, które zagrażają samodzielności i swobodnemu rozwojowi Gdańska, zaprowadzenia reformy i oszczędności w administracji Gdańska, utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, uchwalenia ustaw, dotyczących izb prac, rozwoju budowy mieszkań, zaprowadzenia opieki nad bezrobotnymi, walki z drożyzną, zmiany rady odpowiednio do zmiany kursu polityki, zmiany ustawy o pensjach senatów.

Komitet wykonawczy partji socjalno-demokratycznej uchwalił znaczną większością głosów przystąpienie socjalnych demokratów do koalicji z liberałami i z centrum, celem utworzenia nowego senatu.

Miejmy zatem nadzieję, że wpływy nacjonalistyczne oraz wrogi Polsce kurs hurahpatrjotów gdańskich raz na zawsze zostanie złamany.

Sowiety mobilizują mongołów.

Z Rygi donoszą: Według otrzymanych tutaj wiadomości z Moskwy rząd S. S. S. R. przystąpił do gwałtownego bolszewizowania Mongolji. Władze sowieckie dążą do stworzenia wielkiej armji czerwonej w Mongolji. Punktem centralnym wyszkolenia i organizacji jest Urga. Zgromadzenie narodowe w Mongolji pod naciskiem dyplomatów sowieckich postanowiło powołać 2 roczniki rekrutów.

Instruktorami armji mongolskiej są bolszewicy. Według doniesień „Krasnej Zwiezdy" armja mongolska w czasie pokoju liczyć będzie 100 tys. ludzi, w czasie zaś wojennym 500 tys. przeznaczonych do obrony Chin i interesów sowieckich.

Ojciec św. błogosławi załogę statku „Lwowa."

Rzym. W dniu 20-go bm. na specjalnej audjencji papież przyjął załogę polskiego statku szkolnego „Lwów". Marynarze w liczbie 30-tu udali się do Watykanu ze sztandarem, który papież pobłogosławił, wygłaszając przytem następujące przemówienie: Witam was szczególnie serdecznie za myśl przybycia tu do mnie. Błogosławię was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogasławię również całej flocie handlowej polskiej, której życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej Ojczyzny.

Kiedy arcybiskup Cieplak skończył tłumaczenie mowy, papież z uśmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku „bardzo dobrze". Następnie Ojciec św. wypytywał się komendanta Stankiewicza ile wogóle statków handlowych posiada Polska, oraz o szczegóły podróży statku „Lwów." Przed odejściem raz jeszcze zwrócił się papież do marynarzy ze słowami: Całem sercem błogosławię was, wasze rodziny i drogie wam osoby, oraz te wszystkie dobre postanowienia, któreście tutaj podczas dzisiejszej audjencji powzięli. Bądźcie wierni hasłu, wypisanemu na waszym sztandarze: „Semper fidelis." Wierni dobrym uczynkom, obowiązkom, wierze, kościołowi, ojczyźnie.

Audjencja odbyła się w sali zwanej „Del Arazzi.."

Co spowodowało katastrofę na „Kaszubie".

Wszelkie przypuszczenia, co do przyczyn katastrofy idą w tym kierunku, że wybuch był spowodowany ściekaniem nafty do zbiornika, gdzie wytwarzały się gazy ropne, które rozsadziły zbiornik.

„Kaszub" był poruszany za pomocą węgla i nafty. Na pokładzie znajdowało się 60 ton węgla i 120 ton nafty. Dnia 18 b. m. „Kaszub" zawinął do stoczni, aby można było przeprowadzić na nim powierzchowny remont przed podróżą do Szwecji. Remont został wykończony i Kaszub wypłynął z doku i stanął na kotwicy około jednego z pontonów na Wiśle. W czasie katastrofy wszystkie kotły były pod parą i wszystkie maszyny pracowały.

Załoga torpedowca stanowiło 50 osób. Zwłok podoficera i 2-ch marynarzy dotychczas nie znaleziono.

Gdańsk. — Prasa gdańska naogół zajmuje wobec katastrofy lojalne stanowisko. Niektóre pisma usiłują wskazać na to, że katastrofa spowodowana była przewinieniami załogi, nieuwagą czy lekceważeniem.

Berlin. — Prasa niemiecka, opisując katastrofę polskiego torpedowca nie może powstrzymać się od złośliwych i brutalnych uwag.

Zatopiony torpedowiec „Kaszub".

„Kaszub" należał do 6-u torpedowców naszej marynarki wojennej. Typu „V — 108" pochodził z niemieckiej floty wojennej. Wybudowany był w Niemczech w r. 1915, zamówiony przez Holandję jeszcze przed wojną. Uzbrojony był w 2 działa, aparat torpedowy i karabiny maszynowe. Był poruszany turbinami o sile 6000 koni. Szybkość miał 24 mile morskie na godzinę.

Do Polski przybył w r. 1921 z Anglji, gdzie znajdowała się zdobyta niemiecka flota wojenna. Remont torpedowca przeprowadzono w dokach angielskich.

Załoga „Kaszuba" dowodzona przez kom-ppor. Brodowskiego, składała się z 4 oficerów i 40 marynarzy. Zginęło z nich trzech, cięższe rany odniosło dwóch.

8 Polaków zamordowanych przez czerezwyczajkę.

Warszawa. „Express Poranny" donosi, że w Mińsku sowieckim czerezwyczajka zamordowała bez sądu 8 Polaków, więźniów politycznych. Oto nazwiska niewinnie pomordowanych: Bracia Kossakowscy, Leon Strandman, Marja Focht, Helena Dutko, Jadwiga Czerska, Wygart Gedrojć i Janina Chomińska.

Wszystkich zamordowano wśród strasznych tortur.

Echa krwawej strzelaniny.

Pierwsze wiadomości, że w walce z terorystami na ulicach Warszawy zraniono 9 osób, a nikt życia nie postradał, okazały się, niestety, nieścisłe. W późniejszych bowiem godzinach, policja, zbierając dalsze dane, stwierdziła, że dwie osoby podczas pościgu bandytów zostały zabite, a 14 osób odniosło rany, niektórzy bardzo ciężkie.

Życie postradali st. post. 8-go komisarjatu Feliks Witman i student Uniw. Warsz. Aleksander Kempner. Obydwaj oni usiłowali zatrzymać pędzących dorożką bandytów strzelających z czterech rewolwerów (w każdej ręce mieli po dwa rewolwery).

Ranieni zostali: wywiadowca Besiński, post. Kaczmarski, Galewski, Czapliński, Stanisław Skrzynecki, Władysław Zimnowłodzki, oraz przechodnie: Eichenbaum, Zygmunt Krukowski, Moszek Trębacz, Władysław Kochaniak, Aleksander Gurewicz i jeszcze kilka osób, których nazwisk na razie nie stwierdzono, oraz trzej zatrzymani teroryści. Są to: Władysław Kniewcki l. 23, Oktawian Turowicz i Henr. Rutkowski. Odwieziono ich pod silną eskortą policyjną do lazaretu więziennego, gdzie pilnuje ich specjalna straż.

Podczas pierwszego badania zeznali oni, że z polecenia partji mieli dokonać zamachu na niejakiego Brudelko, pracującego w defensywie politycznej.

Dokonana w mieszkaniu ich rewizja wykryła broń i odezwy treści komunistycznej.

Istnieje podejrzenie, że teroryści szykowali się do jakiejś wielkiej akcji wywrotowej.

P. Minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz wraz z zastępcą Komisarza Rządu. p. Moldenhawerem odwiedził wszystkich rannych funkcjonarjuszów policji.

Poseł Bryl i telefon... bez drutu.

„Ojczyzna", wychodząca w Kielcach pod redakcją ks. Adama Błaszczyka, tedy pismo chyba już najzupełniej wiarogodne, w którem ani jednego grama czegoś, coby mijało się z prawdą, znaleźć nie można, w nr. 27 w artykule p. t. Co to jest demagogja? odtwarza na papierze, w sposób bardzo obrazowy, sposób „urzędowania" naszych „zbawców ludu" w swych „kancelarjach" poselskich.

Otóż poseł Bryl ma we Lwowie biuro Związku Chłopskiego, w którem mieści się t. zw. ślepy telefon... Do tego „zbawcy proletarjatu wiejskiego" przychodzą często delegacje chłopów ze skargą np. na miejscowego starostę. Pan Bryl, dobrze żyjący sobie z posady poselskiej, rzetelnie zajmuje się taką delegacją: pyta, słucha i odpowiednio na skargi swych wyborców reaguje, bo podchodzi do „ślepego telefonu bierze do ręki słuchawkę, przykłada ją do ucha, dzwoni do pana starosty... i po chwili wymyśla mu „od ostatnich", nakazując natychmiast sprawę załatwić! Chłopi uradowani, że pan poseł tak wszechmocnie posłuje, po chwili wymyślają sobie zażalenie na któregoś z ministrów. Pan poseł znów zbliża się do „ślepego" telefonu, dzwoni żądając natychmiast Warszawy i ministra!.. Znów nawymyślał ministrowi wobec chłopów i sprawę rozkazał natychmiast załatwić. Chłopi wychodzą uradowani, że mają tak wszechmocnego posła, śpią z ulgą i cały miesiąc opowiadają swym babom i „somsiadom", ile to strachu napędzili staroście i ministrowi!

Wobec tego radzimy naszym robotnikom aby z uwagą obserwowali telefony swych „zbawców ludu", skoro są tak sprytni, że posługują się telefonami... bez drutu!

Czy to nie znakomity temat do humoreski, ale prawdziwej p. t. Poseł Bryl i telefon bez drutu!

Obwieszczenie.

— Radzyn. Na podstawie § 65 ordynacji procederowej z dnia 21. VI. 1869 r., oraz § 127 ustawy o właściwości władz i sądów administracyjnych z dnia 1. VIII. 1883 r. przyznaje się miastu Radzynowi uprawnienie do odbywania rocznie dwóch jarmarków mieszanych (t. j. kramnych, na bydło i konie) w pierwszy czwartek po pierwszym kwietniu i październiku, oraz sześciu jarmarków bydlęcych (na konie i bydło) w pierwszy czwartek po pierwszym marca, czerwca, lipca, września, listopada i grudnia.

Toruń, dnia 20 czerwca 1925 r.
Wojewódzka Rada Administracyjna
Województwa Pomorskiego
Przewodniczący
(L. S.) (—) Ewert—Krzemieniewski
L. dz. W. R. A. 29/25

Przyszły jarmark przypadnie atoli jeszcze w tym miesiącu według starego rozporządzenia i to w czwartek, dnia 30. b. m. Miasto Radzyn posiadało dotąd 3 jarmarki, lecz na wniosek Magistratu przydzielono uchwałą powyższą 8 jarmarków.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 24 lipca 1925 r.

Kalendarzyk piątek 24 lipca Kunegundy Lubomira
sobota 25 lipca Jakóba apostoła
niedziela 26 lipca Anny m N. M. P. Mi-[rosława]
poniedziałek 27 lipca Natalji Rudolfa Pan-[taleona]

— Nie wolno nikomu zapominać o przekonaniu się, czy jego nazwisko zapisane jest w liście wyborców, która to lista wyłożona jest w pokoju 9 magistratu.

— Hojny dar. Pan inżynier Bolesław Swobodziński złożył na ręce moje 30.00 zł. kosztów ściągniętych w sprawie injuryjnej przeciwko niezamężnej Stanisławie Gostomskiej, przekazując kwotę tę na cele Rady i Opieki Społecznej

za hojny dar serdecznie dziękuję.
Burmistrz miasta Wąbrzeźna.

— Szkoła Ludowa w Węgorzynie urządza w niedzielę dnia 26 lipca b. r. wielką zabawę letnią w sali p. Grzeszewskiego, z nast. programem:

1) o godz. 3 po poł. koncert w ogrodzie
2) Urozmaicenia z dziećmi np.
a) Wspinanie się na słup o nagrody.
b) Śpiewy dzieci szkolnych.
c) Deklamacje.
d) Polonez z dziećmi.
e) Strzelanie o nagrody.
f) Aukcja amerykańska i wiele innych niespodzianek.

Wieczorem zabawa taneczna do rana połączona z pocztą japońską.

O liczny udział uprzejmie prosi
Kierownictwo szkoły.

— Ofiara Wisły. Nauczyciel 23-letni Kazimierz Radłowski z Wąbrzeźna utonął dnia 22. b. m. w Wiśle w Bduy ujściu. Bawił na wakacjach u swego szwagra. Zwłok nie wydobyto dotąd.

Powodem śmierci był nagły atak serca. Topiącego się nie zdolano uratować mimo podjętych wysiłków.

Rodzinie wyraża Redakcja swe głębokie współczucie.

— Baczność Obywatele, Członkowie Koła P. S. L. „Piasta" w Wąbrzeźnie. Dnia 26 lipca r. b., to jest w niedzielę o godz. 2-ej po południu odbędzie się **nadzwyczajne** zebranie Koła P. S. L. „Piasta" w Wąbrzeźnie w lokalu własnym przy ulicy Wolności nr. 59. Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy tyczące się podatków i różnego rodzaju opłat komunalnych oraz sprawa wyborów do Rady Miejskiej, a zatem pożądane jest ażeby zebranie było jaknajliczniejsze. Sympatycy P. S. L. „Piasta" mile będą widziani na zebraniu.

Zarząd.

— Kowalewo. Tutejsza ochronka pod opieką sióstr Elżbietanek urządziła ubiegłej niedzieli zabawę dla dziatwy w ogrodzie w Ostrowitem. Siostry wszelkich starań dołożyły, ażeby dziatwie jak i rodzicom dzień uprzyjemnić. Bawiono się przyjemnie i ochoczo. Popisy dziatek wypadły nadspodziewanie dobrze. Niestety w czasie zabawy zaszedł pożałowania godny wypadek, który jej kres położył, a wszystkich zmroził. Do huśtawki urządzonej dobrali się starsi. Czeladnik ślusarski p. Elzanowski spadł z niej, a huśtawka uderzyła go w nos i szczękę tak nieszczęśliwie, że go musiano odwieźć do szpitala w Wąbrzeźnie. Elzanowski, znany jako nader pracowity i wzorowy młodzieniec, wzbudził dla siebie ogólne współczucie. Miejmy nadzieję, że niebawem wyjdzie zdrów ze szpitala.

— Kowalewo. (Sprawozdanie z egzaminu w żeńskiej szkole gospodarczej.) W czwartek 16 b. m. odbył się egzamin uczenic Pomorskiej gospodarczej szkoły żeńskiej w Kowalewie. Uroczystość zaczęła się mszą św., pocztem udan[o]

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wspomniałem już, pomorskie narody, że zaczytany w listy, jakie otrzymałem w czasie pobytu w Warszawie, złożył mi taki młody adept sztuki dziennikarskiej, finyk z kwiatkiem w butonierze, jedwabną chusteczką w kieszeni górnej marynarki, wizytę, by mnie jako starego wygę wszędobylskiego wypytać, co ja myślę o krótko ostrzyżonych włosach kobiecych. Chciał, taki farmazon widocznie napisać jaki ciekawy feljeton, któryby potem sprzedał redaktorowi „Głosu Wąbrzeskiego" by mógł w jakiej „Grandce" lub „Pomorzance" toruńskiej zasiąść z gentlemenami wielkopańskim do mokki z likierem, obracać w wychuchanych paluszkach papierosika i zerkać, na ładne buzie. Boć tak z lubością postępuje ta młoda brać od pióra gazeciarskiego, chcąc uchodzić zawczasu za wielkości duchowe, chociaż to jeszcze mleko pod nosem posiada.

Tam do licha, nie pojmuję tego nowoczesnego pokolenia. Lecz wróćmy do naszego paniczyka.

Eleganckim ruchem ręki otarł pot z czoła świeżą batystową, jak śnieg białą chusteczką i — zaczął cedzić przez kilka złotych, wprawionych zębów, co dziś również do szyku należy:

Czcigodny Towarzyszu czerwonego towarzysza Jędrka Moraczewskiego za pobytu swego w Warszawie. Wybacz stary zrzędo (aha — to ja mam być, dobrze wiedzieć), że Ci Twój spokój przerwę kilku zapytaniami współczesno — życiowo-psychiczno-kosmetyczno-fryzjersko-naukowemi! (Co ten gada, co ??)

Wybacz mi, zatabaczony Oligarcho (co to znowu za stwór, a to niby ja, Mateusz) wąbrzeski, że Cię po dziennikarsku zainterwiewuję, tak bardzo z uprzyjemnie!

— Co pan sądzisz o tej epidemji, co opadła uroczy jak poranek majowy ród niewieści, noszenia krótkich czupryn płowych, kasztankowatych, kruczo ciemnych i — ryżowych? Powiedz mi czcigodny Mateuszu Stary, Łaskawco mój, co ty o tem myślisz.

— Co ja o tem myślę, ja Mateusz stary, że wyglądają jak owce po strzyży!

— Tfu, tfu! tfu! Dobrodzieju, przecież takie czupryny krótkie, co nie robią one, na ciebie wrażenia aniołków z obrazu Rafaela!

— Nie wiem, co ty tam panie z innych krajów wymieniasz za Rafaela! Czy może tego skotarza, co to u nasz ojca pasł, którego córka skończyła — hm, pod czerwoną latarnią. Wtenczas masz rację, mój przyścipny gazetoklekisie, masz rację ni ma czynią to wrażenie, lecz aniołów upadłych.

— Tfu! Jak można o tej ozdobie świata, tych żyjących perłach życia, tych bezcennych klejnotach, świat cały napawających rozkoszą, czynem, idealami, wznoszeniem się na strome piramid szczyty, tak się wyrażać! Kobieta rozumiesz, zacny Mateuszu, kobieta — to przecież najwykwintniejszy twór najlepszych chwil Stwórcy, co rosą ożywczą jest dla rodu męskiego i manną i doskonałością nieprześcignioną. Oh dla nich warto cierpieć, warto i umierać, dla tych czupryn płowych, kruczych, krótko ostrzyżonych, z pod których wyglądają dwie lśniące, a głębokie jak morze gwiazdeczki oczęta jak chabru kolor pełne i soczyste.

— Hola, panie Antek! Widać, żeś gryzipiórek niezrównoważony, nic dziwnego, żeś przeciągnięty jak szewski rzemyk od kopyta. Powiem ci historyjkę, niestety prawdziwą: Żyło na wsi dziewczę hoże, piękne jak wiosenny kwiat. Tutaj w wąbrzeskiem w M., liczyła dopiero 12 latek, lecz już zaczytana w romansidła, zapragnęła odegrać w życiu rolę bezgranicznie kochającej kobiety. No i wdarła się na strome piramid szczyty — i do piekła ku swej rozpaczy — nieszczęścia. I dziś krótko ostrzyżona czupryna płowa gładzi niewyrosłą czupryńkę jeszcze i śpiewa: aaa, kotki dwa, szare bure obydwa, nic nie będą robiły, tylko dzidzi bawiły.

Wiesz mój, młody panie, o czem ja myślę, jakem stary Mateusz! Dawniej skarbem nieocenionym był dla każdej dziewoi włos długi, pełny, bujny, a wiesz pan dlaczego, bo kobietom upadłym włos obcinano za karę, dziś kobiety same obcinają, by może zadokumentować że chcą upaść, chociaż nie przez każdego. Dawniej, człek radował się, gdy córka miała bogactwo włosów do kostek, dziś wygląda, jakby z cyrku lub z takiej kawiarni uciekła, gdzie cnotą handluje się na wagę srebra, jak kartoflami. Nie, mój młody panie o pełnym polocie języki krasomówczym, mów ty sobie a nie prawdziwej krasy ładne co sztuczne, lecz to co naturalne. Szkoda, że niema mody, by kobiety sobie za długie nosy obcinały, a może lepiej języki, może byś wówczas, mój panie od czernidła drukarskiego wpadł w zachwycenie nad małomównemi a więc zrównoważonemi boginiami tego świata, które nigdy ci nie mogłyby zrobić wyrzutu, gdybyś za mało dla ich kaprysów zarabiał. „Sluss", mój młody panie, na dziś! In-ter-wiewo-wać się dłużej w tej babskiej historji nie da.

Stary Mateusz

się do samej szkoły, która mieści się w cienistem ogrodzie w ładnym dworku wiejskim. Przyjmowała nas gościnna pani przełożona zakładu z zespołem nauczycielek. Niebawem rozpoczął się sam egzamin panienek, które ukończyły kursa. Widzieliśmy rozumną pracę, cała gromadka uczennic ze zrozumieniem odpowiadała tak z historji, geografji, fizyki i t. d. i t. d. Nawet dziedzina domowej higieny i medycyny była poruszona i to w sposób bardzo rozumny. Egzamin był wyczerpujący, bo zaledwie z przerwą półgodzinną trwał od 10 do pół 2-giej. Rezultaty nauki praktyczno-gospodarczej podziwialiśmy pod postacią suto zastawionego stołu z najrozmaitemi przysmakami. Pyszniły się wspaniały piernik, wyborne torty, smaczne ciastka, a już o słynnych „grzybkach" z lekkiego ciasta nie wspominam nawet, bo dzięki powodzeniu na wystawie grudziądzkiej, znane są już na całem Pomorzu, ba i dalej w Polsce, misternie wykonane robótki, jako barwne poduszki, szale, szaliki, sukienki, bluzki, chusteczki, koszule i.t.p. dowodzą, że i ten dział nie jest w pomorskiej szkole żeńskiej po macoszemu traktowany. Ładnie chóralnie i na głosy odśpiewane pieśni dowodzą, że przy rozumnym rozkładzie godzin pracy i na to czas zbywa.

Dzięki też i wyrazy pełnego uznania składali pani Prezesowej, wszyscy obecnie goście, a mianowicie pan Burmistrz z Kowalewa i jego małżonka, ksiądz wikary Józefowicz, rodzice uczennic i t. d. Pani przełożonej pomagają w pracy panie Reymanówna, Ząbecka, Kwaśniewska, Janczykowska i panowie Felicki i naczelnik oświaty rolniczej z Izby rolniczej toruńskiej, pan Froń, który z Torunia specjalnie przyjeżdża, aby udzielać nauk młodej gromadce uczennic szkoły pomorskiej. Zakończeniem egzaminu było poświęcenie nowo wystawionej w ogrodzie statuy Matki Boskiej. Statuta, wzniesiona na szerokiem, a dość wzniosłym wzgórku z ciasnych kamieni, zakończona dużemi kamiennemi kulami, bieli się, górując nad całą tą częścią ogrodu, stanowi jak gdyby lśniący białością drogowskaz. O by stał on się dla was, milutkie panienki, które w tym roku zakończyłyście kurs i dla tych wszystkich późniejszych, które przy łasce Boskiej, pod światłą pieczą pani przełożonej Rutkowskiej nadal w Pomorskiej żeńskiej szkole gospodarczej kursa przechodzić będą, drogowskazem na życie całe.

F. G.

— **Golub.** Tow. Gimn. Sokół urządza w niedzielę dnia 26. bm. wycieczkę do Ostrowitego pod Golubiem. Popołudniu od godz. 3-ciej odbędą się popisy gimnastyczne wszelkich oddziałów oraz różne urozmaicenia na boisku obok parku tamtejszego. Szanownej publiczności miasta Kowalewa Golubia i okolicy sympatyzującej idei sokolej nadarza się sposobność urządzić wycieczkę spędzić kilka przyjemnych chwil ponieważ zarząd dokłada starań, aby widzów swym programem zadowolić. Wieczorem odbędzie się na sali p. Maciejewskiego skromna zabawa taneczna.

— **Nowe pismo codzienne.** Z dniem 15 lipca 1925 r. zaczęła wychodzić Gazeta Chojnicka, drukiem i nakładem dr. Antoniego Zemkego w Czersku. Nowemu pismu „szczęść Boże". Naczelnym redaktorem jest p. Głowania Henryk, dawniejszy kierownik szkoły powszechnej męskiej. w Wąbrzeźnie

— **Pelplin.** Pożar wybuchł w niedzielę w nocy o godz. pół do 2 na podwórzu p. Bol. Nadolnego w szopie, zawierającej różnego rodzaju towary żelazne, magiel, narzędzia rolnicze i tp. Przybyłe na miejsce straże ogniowe nie zdołały uratować drzewianej szopy, ochroniły jednak poczynające się już tlić sąsiednie budynki. Szkody wynoszące około 16.000 zł. pokryje ubezpieczenie. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. — Alarm zbudził mnóstwo ludzi; cały Pelplin nieledwie stanął na nogach. Spowodowała to wieść, jakoby paliła się cukrownia.

— **Pelplin.** Ubiegłej niedzieli odbyła się tutaj podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Wojaków i Powstańców. Prezes okręgu p. Prądzyński z Skarpy złożył wieniec imieniem okręgu starogardzkiego na grobie ś.p. Stefana Łaszewskiego, pierwszego wojewody pomorskiego. Cała uroczystość wywarła niezatarte wrażenie na ludność pelplińskiej.

— **Czersk.** (Świętokradztwo w kościele parafjalnym.) Onegdaj rano, gdy kościelny Wincenty Szpręga otworzył drzwi kościelne, zauważył z wielkiem zdziwieniem, że skarbonka kościelna przy wejściu jest rozbitą i zawartość z niej wybrana. Nie tracąc przytomności umysłu, zamknął natychmiast drzwi wejściowe i rozpoczął poszukiwania w kościele uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż złowił ukrywającego się pod ławkami młodego 22 letniego złodzieja. Obezwładniwszy go, odprowadził następnie na posterunek miejscowej policji państwowej, gdzie wzięto ptaszka pod opiekę i spisano protokół. Z zeznań świętokradcy wynika, że jest to niejaki Antoni Grugiel z Targowisk koło Lubawy, lat 22, z zawodu rolnik.

Skradzione pieniądze w całości mu odebrano (około 15 złotych), a przy ściślejszej rewizji znaleziono przy nim piłę do rznięcia metalu i śrubociąg. Z dalszych zeznań wynika, że wspomniany przybył z Laskowic do Śliwic, a stamtąd pieszo obchodził przydrożne wsie, upatrując sobie łatwej zdobyczy.

Przybywszy w końcu do Czerska, wstąpił do kilku restauracyj, wypił kilka „z kropelką" na odwagę, poczem udał się do kościoła i pozwolił się zamknąć po wieczorowem nabożeństwie, ukrywszy się niepostrzeżenie.

Antoni Grugiel robi wrażenie człowieka, który znajduje się w rękach jakiejś większej szajki złodziejskiej i który przybył do Czerska, ażeby wybadać teren i ewentualnie przygotować świętokradztwo na wielką skalę z pomocą innych wspólników bandy. Sam on odmawia bliższych zeznań, twierdząc tylko ogólnikowo, że kradzieży dopuszcza się z „miłości dla pewnej kobiety".

Kronika Sportowa

— **Wielkie wysokie zwycięstwo „Pomorzanki" w Grudziądzu.** K. S. „Pomorzanka" 1—„Sokół" I. 9:0 (5:0) rogów 8:1. W niedzielę dn. 19. bm. w Grudziądzu miejscowa „Pomorzanka" pobiła tamtejszą drużynę „Sokoła" w stosunku 9:0. Dzięki usilnym staraniom Zarządu „Pomorzanka" wystąpiła wskladzie kompletnym z wyjątkiem Niemczewskiego, który z powodu kontuzji grać jeszcze nie może. Przewaga „Pomorzanki" przez cały czas gry; ambitne jednostki „Sokoła" nie zdołały przeciwstawić zgranej „Pomorzance". Bramki strzelili Wilamowski i Piszcz T. po trzy, Gorzejewski dwie i Ołtuszewski jedną.

E. P.

Arcyciekawem będzie spotkanie „Pomorzanki" z „Wisłą" z Chełmna, która w przyszłą niedzielę zjedzie do Wąbrzeźna. „Pomorzanka" polepsza się z dnia na dzień, będzie się ona starała pomścić za wszelką cenę niesłusznie przegraną w Chełmnie. Publiczność, która już 4 tygodnie nie oglądała „Pomorzanki" w Wąbrzeźnie, tłumnie zbierze się w niedziele o godz. 5 tej popol. na boisku, aby zobaczyć naszą drużynę, która w dwuch spotkaniach zamiejscowych osiągnęła stosunek bramek 11:4 na swoją korzyść.

RUCH TOWARZYSTW

—**Wąbrzeźno.** Z powodu wyjazdu p. dyrygenta odbędzie się przyszła lekcja śpiewu Tow. śpiewu „Lutnia" dopiero w sobotę dnia 1 sierpnia z powodu uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. śpiewu w Lisewie

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. właścicieli domów i gruntów odbędzie się w sobotę, d. 25 lipca o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p Szymańskiego hotel pod „Białym Orłem. Zarząd.

Nadesłane.

Za tę rubrykę nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Powołując się na przepisy ustawy prasowej proszę Szan. Redakcję o pomieszczenie odnośnie do notatek w nrnr. 84 i 85 „Głosu Wąbrzeskiego" następującego sprostowania:

Treść notatek w całości nie odpowiada prawdzie, natomiast prawdą jest:

1) że zajście miało miejsce w punkcie wybrzeża jeziora zupełnie odległem i zakrytem, zdala od wszelkich dróg publicznych, gdzie nie było żywej duszy, a więc nie kąpano się na oczach kobiet i dzieci, a pp. Wiśniewscy nadeśli od strony zupełnie nieuczęszczanej i dla przechodni niedozwolonej i to w chwili, gdy całe towarzystwo po kąpieli ubierało się.

2) Nieprawdą jest jakoby p. Feliks Wiśniewski wzywał kogokolwiek do ukrycia się, natomiast prawdą jest, że p. Feliks Wiśniewski oficera ubierającego się w pewnej odległości od reszty towarzystwa, — niewidocznego jeszcze dla p. Wiśniewskiego — odrazu zaczął wymyślać niesłychanie obrażającemi wyzwiskami już z odległości 100 do 120 kroków. Po zbliżeniu się p. Wiśniewskiego zwróciłem uwagę na niestosowność i niesprawiedliwość jego postępowania, następstwem czego było, że p. Wiśniewski, a później i jego żona obrzucili mnie i moich towarzyszy setkiem gorszych jeszcze wyzwisk,

3) następnie p. Wiśniewski objawił wyraźny zamiar czynnego zaatakowania mego towarzystwa, zobaczywszy jednak mundury oficerskie leżące na ziemi, cofnął się, nie przestając jednak miotać obelg,

4) Nieprawdą jest, jakobym się kąpał bez kostjumu, natomiast prawdą jest, że kąpałem sie w przepisanym kostjumie, o czem p. Wiśniewski dobrze wiedział, posiadając w tym kierunku świadectwo poważnego obywatela tutejszego, z całą więc świadomością podał do publicznej wiadomości fakta nieprawdziwe, zaco jak i za całe zachowanie się pociągnę pp. Wiśniewskiego ze względów nie materjalnych, lecz jedynie formalnych do odpowiedzialności sądowej,

5) Inkognito pp. oficerów zdradzone zostanie p. Wiśniewskiemu przez prokuraturę, której sprawę tę władza przełożona odda w interesie szacunku należnego mundurowi żołnierza polskiego, a skutki tej sprawy przypomną p. Wiśniewskiemu, że mógł się bać oficera niemieckiego jak ognia, oficera zaś polskiego bać się niepotrzebuje, godność jego jednak uszanować musi.

Przy tej sposobności załączam wyrazy poważania dla Sz. Redakcji.

Dr. Henryk Ostrowski.

— **Od Redakcji.** Powyższe zamieszczamy w imię zasady „audiatur et altera pars". Mecenas p. dr. Ostrowski niepotrzebnie powołuje się na § 11 ustawy prasowej. Jeżeliśmy bowiem zamieścili głos jednej strony, to należało nam i głos drugiej strony zamieścić, co też chętnie czynimy. Dziękując zaś za korespondencje dalsze, nadesłane nam w tej materji, oświadczamy zarazem, że rozpisywać się więcej w tej sprawie nie będziemy. Czas temu położyć kres.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna

Obwieszczenie.

Sprzedaż mięsa przywiezionego na targ do Wąbrzeźna od zwierząt ubitych i badanych poza Rzeźnią miasta Wąbrzeźna uzależniona jest od pewnego badania przez powiatowego lekarza weterynaryjnego, o ile badanie nie nastąpiło przez badacza mięsa, będącego lekarzem weterynaryjnym. Zatem mięso badane raz przez zwyczajnego badacza mięsa **nie lekarza weterynaryjnego**, które to mięso puszcza się w obieg na tut. targu, podlega ponownemu badaniu przez lekarza weterynaryjnego.

W razie niezastosowania się do powyższego nie dopuści tut. Urząd Policyjny do sprzedaży takiego mięsa (§ 5 ust. 1) ustawy wykonawczej dotyczącej oględzin bydła rzeźnego i badania mięsa z dnia 28. VI. 1902 r. (zb. ustaw 229) postanowienia dodatkowego ust. z dnia 23 września 1904 r. (zbiór ustaw strona 257) oraz § 6 poz. c. ustawy dotycz. o zarządzie policyjnym z dnia 1. III. 1850 (zbiór ustaw 265).

Urząd Policyjny

SCHWARZ, burmistrz.

Obwieszczenie

o spisach i wykazach młodocianych.

Wszystkim zakładom handlowym przemysłowym, fabrykom i t. p. zatrudniającym młodocianych pracowników przypominam powtórnie dokładne zaznajomienie się z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 grudnia 1924 r. Dz. Ust. nr. 114 z r. 24, poz. 1023 „o wykazach i sp. młodocianych“ nast. z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. z dnia 31. XII. 24 r. Dz. Ust. nr. 4. z r. 1925 poz. 40. „o wykonaniu Obowiązku szkolnego przez młodocianych.

Rozporządzenia powyższe nakładają obowiązek na pracodawców prowadzenia wykazów młodocianych według wzoru podanego w Dz. Ustaw nr. 114 z dnia 24 r. i przedstawienie tychże właściwym obwodowym Inspekcjom Pracy.

W myśl powyższego polecam pp. pracodawcom powiatu wąbrzeskiego przedłożenie tychże wykazów, sporządzonych w w myśl obu wyżej wymienionych rozporządzeń do dnia 1 sierpnia 25 r. oraz książek do ostemplowania do Inspektoratu Pracy 59 Obwodu w Toruniu. Pracodawcy, którzy spisów i wykazów do powyżej wymienionego terminu nie nadeślą, zostaną podani do ukarania w myśl art. 17 tejże ustawy.

INSPEKTOR PRACY 59 OBWODU
(—) Dobrowolski

Powyższe podaję do publicznej wiadomości.

L. dz. 8180 I.

STAROSTA.

Powyższe obwieszczenie Pana Starosty umieszczone w Orędowniku Urzędowym powiatu wąbrzeskiego nr. 45 z dnia 18 VII. 1925 r. podają do wiadomości publicznej.

Wąbrzeźno, dnia 20. VII. 1925 r.

Urząd Policyjny

SCHWARZ, burmistrz.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Brodnicy odda w drodze ustnego przetargu najwięcej dającemu użytek z drzew owocowych w r. b. na następujących szosach:

1) Płachoty—Dąbrówka,
2) Płachoty—Pusta Dąbrówka
3) Mileszewy—Dąbrówka
4) Jabłonowo—Gorał
5) Jabłonowo—Lembarg
6) Jabłonowo Nowy Młyn
7) Brodnica—Szynkowo.

Przetarg ustny odbędzie się dnia 30. lipca b. r. o godz. 11 w Starostwie pokój nr. 21.

Warunki przetargu mozna nabyć za opłatą 2,00 zł. w Powiat. Urzędzie Budowl.

Brodnica, dnia 16. lipca 1925 r.

Powiat. Urząd Budowl.
Jensen
Inż. powiat.

HOTEL WIKTORJA

w niedzielę, dnia 26 7.
wielki
koncert pożegnalny
pana ERWINA WACHNERA
od pół 5 do 7 od 8 12.

Na niedzielę

ofiaruję
Prima czekolady blok „Goplana“
pół funta 88 gr.
Bomboniery, konfekty, konfitury, keksy „Alberty“ cytryny.
I a kiszone ogórki i kapusta.
Prima wina owocowe od 1,60 zł.
Wszelkie wypalanki, likiery, czysta
po jaknajwzględniejszych cenach

Skład Delikatesów
Fr. Szymański
Tel. 5. Rynek Tel. 5.

Używane
ŁÓŻKA
w dobrym stanie sprzeda
Drążkowska Rynek 24

Panienka
z ukończoną Szkołą Handlową w Toruniu poszukuje posady jako początkująca księgowa lub kasjerka, **za stromnem wynagrodzeniem**
Oferty piśm. przyjmuje
„Głos Wąbrzeski“.

Panienka
do kasy
od zaraz potrzebna
Zgłoszenia piśmien.
J. & E. Eisenack
skład żelaza.

Uczeń
syn porządnych rodziców od zaraz lub późn. potrzebny
W. Lewandowski
skład towarów kolonialnych delikatesów restauracja.

Umeblowany
POKÓJ
z balkonem
z utrzymaniem lub bez
zaraz do wynajęcia
Wiadomość w eksp.
„Głosu Wąbrzesk.“

2 umebl. pokoje
do wynajęcia
u. Poniatowskiego 5
I schody.

Majętność Prusy
pod Wąbrzeźnem
dostarcza
rychliki
począwszy od pół centnara w dom.
Centnar 5 złotych

Czytajcie Głos Wąbrzeski.

Szanownej Publiczności podajemy do wiadomości że przyjmujemy

wkłady oszczędnościowe
(depozyta)
począwszy od 1,00 zł. do każdej wysokości
od których płacimy:

za wypowiedzeniem		kwartalnem	20	procent
„	„	miesięcznem	18	„
„	„	14 dniowem	15	„
„	„	dziennem	12	„
„	„	rocznem i większe sumy podług umowy.		

Załatwiamy także czynności — bankowe a mianowicie: —

Otwieramy rachunki bieżące i czekowe, uskuteczniamy przekazy do wszelkich miejscowości w Polsce i zagranicę i inkasujemy czeki i inne dowody.

Za zobowiązanie Banku Powiatowego ręczy powiat wąbrzeski swojem majątkiem i całą siłą podatkową. —

Bank Powiatowy Wąbrzeźno
Oddziały: Golub — Dobrzyń i Kowalewo.
Zastępstwo Banku Polskiego.

PASY zapędowe
ze skóry i sierści wielbłądziej
SKÓRA na pasy i szory
TROKI do szycia i TŁOCZKI
do pomp najlepszej jakości.
Skóra każdego rodzaju i do wszelkiego użytku
Wielki wybór. Ceny umiarkowane.
Z. Sigurski, Rynek 20

Hotel Wąbrzeski Dwór
POLECA:
swe smaczne obiady z pięciu dań
po 1,00 zł. po 1,00 zł
KOLACJE
à la cart
po cenach przystępnych.
Jan Kaczyński.

Używana szafa
do
pieniędzy
na sprzedaż
Pomorska 3.



Persil
niedościgniony środek do prania
Oszczędność pracy, tanie pranie, bielizna znakomitej bieli. Tylko w znanem opakowaniu.